



KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Pismo Święte przestrzega, że będziemy sądzeni z każdego złego i niepotrzebnego słowa. Ów sąd ominie chyba głuchoniemych. Na str. 4-5 piszemy, jak mimo swej niepełnosprawności dogadują się ze sobą, z życiem i z Bogiem. Ludzie naszczeni ciszą to wezwanie do rachunku sumienia, zwłaszcza dla polityków. Kampania wyborcza przypomina lincz na słowach. A w Tarnowie przed 80 laty był polityk, który nie tyle gadał, co działał. Jego owocujące do dziś dzieło przedstawiamy na str. 3. ■

ZA TYDZIEŃ

- Tajemnice w rękach
– Z CZEGO POWSTAJE RÓŻANIEC
- Wiara i życie
– KATECHEZA DOROSŁYCH
- A owiecka gdzie?
– REDYKOWY BIZNESPLAN
- Panorama parafii: OLSZAŃSKA
MADONNA ESPERANTYSTÓW

Festyn sądeckiej grupy św. o. Pio

Módl się i hałasuj!

Ojciec Pio zapowiedział, że po śmierci będzie o nim głośno. Sądecki festyn grupy noszącej imię włoskiego stygmatyka pokazuje, że miał rację.

Czwarty już festyn odbył się 16 września na stadionie w Nowym Sączu-Zawadzie. Wzięło w nim udział około 10 tys. ludzi. – Impreza ma charakter charytatywny, bo zbieramy na misje, stypendia dla zdolnej młodzieży i adopcję 12 dzieci afrykańskich z Konga. Festyn jest też dla członków naszej grupy wydarzeniem integracyjnym, a także sposobem szerzenia kultu naszego patrona – zauważa Maria Ross z zarządu sądeckiej grupy. Tradycyjną atrakcją była loteria, w której każdy z 5 tys. losów wygrał czy licytacja podarowanych fantów. – Nie udało się to przedsięwzięcie, gdyby nie liczne grono sponsorów. W tym roku mamy ich z całej Polski – zauważa Magdalena Druska z zarządu grupy. Elżbieta Tomczyk z Mielca pozyskała grupę 20 darczyńców. – Ludzie chętnie włączają się, zna-



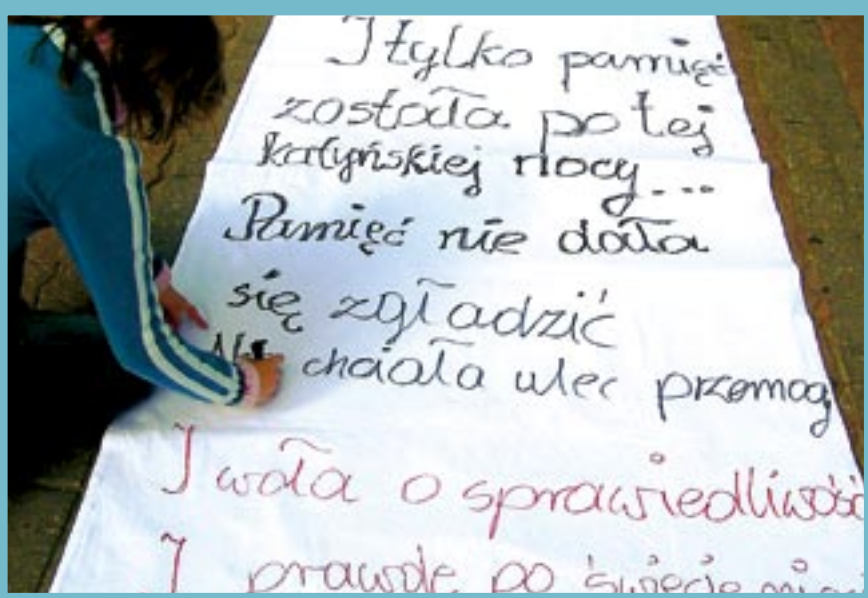
GRZEGORZ BROŻEK

jąc szczytny cel, są nawet tacy, którzy angażują się, niewiele wiedząc o wydarzeniu, motywowani wiarygodnością organizatorów – mówi. Festyn udaje się dzięki zaangażowaniu dziesiątków osób. – Członkowie grupy, mimo że mają rodziny i pracują, mnóstwo czasu poświęcają festynowi. Podziwiam ich i życzyłbym wszystkim tak oddanych Kościołowi ludzi – mówi ks. Andrzej

Nagradzani byli wszyscy, m.in. najmłodszy i najstarszy (na zdjęciu) uczestnik festynu

Liszka, moderator grupy. – Siła do pracy bierze się ze wspólnej modlitwy. Jest nam miło, gdy możemy coś dobrego zrobić dla innych – dodaje Kazimierz Kosoń z sądeckiej grupy. Inspirowana modlitwą działalność grupy o. Pio, to wyraz dobrego „hałasowania”, które zapowiadał zakonnik. Z tej perspektywy można by życzyć każdemu wierzącemu: Módl się i hałasuj! **GB**

I TY STAŁEŚ SIĘ ŚWIADKIEM



JOANNA SADOWSKA

Tej nocy sprawiedliwość zgładzono w katyńskim lesie... – uczniowie tarnowskich szkół pytali przechodniów, jak wytłumaczyć to zdanie. Ów historyczno-patriotyczny quiz to część akcji „Tarnowski guzik”, która odbyła się w mieście 14 września. – Analizując z napotkanymi osobami fragment wiersza, chcemy uświadomić, a zarazem przypomnieć to, co wydarzyło się w Katyniu w 1940 roku – wyjaśnia Grzegorz Komorowski, uczestnik akcji. – Chcemy, aby każdy stał się świadkiem wydarzeń katyńskich – dodaje. O zbrodni przypominała również m.in. wystawa przedstawiająca historię żołnierzy zamordowanych w Katyniu, Charkowie i Miednoje, zwiedzanie z przewodnikiem szlaku pamięci poświęconego Katyniowi, a także koncert pieśni patriotycznych. **JS**

Uwagę przechodniów przykuwała młodzież pisząca na wielkich płótnach wiersze o Katyniu

Chcesz być księdzem – bądź człowiekiem!

SEMINARIUM.

Czterdziestu alumnów rozpoczęło 15 września I rok formacji w tarnowskim Wyższym Seminarium Duchownym. Liczba wszystkich kleryków sięga 230. Alumni nowego roku zainaugurują 26 IX Mszą św. konselebrowaną pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca. – W bieżącym roku szczególnie akcent będziemy kłaść na formację ludzką kandydatów do ka-



KS. ANDRZEJ TUREK

ptaństwa – zapewnia ks. dr Wiesław Lechowicz, rektor WSD. – Chodzi o kształtowanie odpowiednich relacji międzyludzkich, dojrzałości emocjonalnej, właściwego podejścia do daru seksualności i takich wartości, jak: wolność, prawda, odpowiedzialność. Taki profil formacji dyktuje nam kontekst społeczno-kulturowy współczesnego świata. Poza tym człowieczeństwo to fundament kapłaństwa.

Ze wsi i dla wsi

NAWOJOWA. 8 i 9 września odbyła się XVII Międzynarodowa Wystawa Rolnicza „Agropromocja 2007”. Zaprezentowało się na niej ponad 300 firm z branży rolniczej i pracujących dla rolnictwa. Marek Kwiatkowski, dyrektor Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Karniowicach, mówi, że dziś wieś to

nie tylko uprawa zbóż i hodowla zwierząt, ale przetwórstwo rolno-spożywcze, agroturystyka i usługi. Z potrzeby pokazania tego wszystkiego, co robione jest dla polskiej wsi i co z niej pochodzi, zrodziła się idea cyklicznej wystawy. Ekspozycja prezentowała m.in. różnego rodzaju odmiany ziemniaka (na zdjęciu).



GRZEGORZ BROŻEK

Dziekańskie obrady

GRÓDEK NAD DUNAJCEM. W diecezjalnym ośrodku rekolekcyjno-formacyjnym „Arka” 13 września księży diekański, pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca, omawiali bieżące sprawy duszpasterskie. W trakcie obrad poruszono m.in. kwestię większego zauważenia Biblii oraz idei Ruchu Światło-Życie w życiu pa-

rafialnym; omówiono też statut katechetów świeckich, określający ich posługę w diecezji tarnowskiej, a także kwestię ewentualnej celebry Mszy św. trydenckiej. Wedle wskazań pasterza Kościoła tarnowskiego, Eucharystia w rycie trydenckim może być sprawowana tam, gdzie większa stabilna grupa wiernych wyrazi wobec proboszcza taką potrzebę.

Organiści na medal

DLA KOŚCIOŁA I PAPIEŻA.

Stanisław Wolak (na zdjęciu od lewej) i Marian Salamon, nowosądecki organiści, otrzymali wysokie papieskie odznaczenie „Pro Ecclesia et Pontifice” (Dla Kościoła i Papieża). Obaj mistrzowie mają wiele osiągnięć na muzyczno-chóralnej niwie kościelnej. Obecnie przeżywają złoty jubileusz pracy twórczej i dalej służą Kościołowi swymi talentami. Stanisław Wolak pracuje w nowosądeckiej parafii pw. św. Kazimierza, a Marian Salamon też w Nowym Sączu, w parafii pw. NSPJ. Złotym or-



ARCHIWUM I GN

ganistom odznaczenia, przyznawane świeckim wybitnie zaangażowanym w życie Kościoła, wręczył 8 IX biskup tarnowski Wiktor Skworc.

Wielka woda



ARCHIWUM I GN

REGION. Dramatyczne chwile przeżyli mieszkańcy naszego regionu, kiedy ulewne deszcze spowodowały wezbranie wód w rzekach. Pogotowie przeciwpowodziowe obowiązywało m.in. w powiecie limanowskim. W powiecie tarnowskim zagrożonych było pięć gmin leżących wzdłuż rzeki Białej. Przekroczone stany alarmowe były na całym odcin-

ku Wisły. W niedzielę 9 września rzeka miała tam 780 cm, podczas gdy stan alarmowy ogłaszany jest, gdy poziom wody przekroczy 650 cm. Wszędzie wylały mniejsze rzeczki i potoki, które pozalały pola i podtopiły gospodarstwa. W Sobolowie pod Bochnią woda na Stradomce była, jak mówią, większa niż w 1997 roku.

www.promyczek.pl

DZIECI A MEDIA. Z okazji przypadającego 16 IX Dnia Środków Społecznej Komunikacji ordynariusz diecezji, bp Wiktor Skworc, w swym słowie uwzględnił rodziców i wychowawców, aby w ramach pedagogiki medialnej uczyli dzieci odpowiedniego podejścia do publikatorów. „Ta pedagogika wyraża się również we wskazywaniu wartościowych mediów, programów i treści, które mają dobry wpływ na rozwój osobowości dziecka” – podkreśla pasterz Kościoła tarnowskiego. Takim medium jest diecezjalny miesięcznik przeznaczony

dla dzieci „Promyczek Dobra”. Z inicjatywy „Promyczka” powstaje w Nowym Sączu Europejski Salon Mediów Dziecięcych. W jego ramach już działa internetowe dziecięce radio. Można go słuchać, wchodząc na stronę: www.promyczek.pl.



JOANNA SADOWSKA

Nauka i wychowanie
po lekcjach

Życie jak taniec

Tanec daje wytchnienie i napędza także pozaartystyczne aspiracje szkolnych dzieci z Brnia.



O swoich występach dziewczyny mogą przeczytać czasem w lokalnej prasie. Z lewej Lidia Jaźwińska

W Szkole Podstawowej w Brniu koło Lisiej Góry zajęcia taneczne odbywają się od kilku lat. Dzięki pieniądzązom z Unii teraz są bezpłatne. – Parę lat temu zaproponowaliśmy dzieciom regularne zajęcia, aby zachęcić je do dodatkowej aktywności szkolnej – mówi Teresa Nytko, dyrektor placówki. Dziś na 90 uczniów w szkole w lekcjach bierze udział 40 dziewcząt, czyli prawie wszystkie uczące się w placówce. – Bez tańca było nudno. Jeździłam na zajęcia taneczne do Tarnowa, ale wypisałam się, bo kłopot jest z dojazdem, a poza tym było drogo – mówi Karolina Szumny, 6-klasistka. Teraz ona i jej koleżanki w każdym tygodniu mają w szkole godzinę bezpłatnych zajęć, prowadzonych przez Adama Kulę. – Uczymy się tańców towarzyskich, przygotowujemy układy zbiorowe i często występujemy – podkreśla Sylwia Bławat. Zdaniem koordynatora projektu Lidii Jaźwińskiej, te występy dają możliwość sprawdzenia się i pochwalenie nabytymi umiejętnościami. – To buduje też poczucie własnej wartości, rozbudza aspiracje dzieci i rozwija – zauważa. – Taniec pozwala również zagospodarować wolny czas, a poza tym daje odprężenie po szkolnej nauce – dodaje Aneta Kędzior, 6-klasistka. Trudno się dziwić, że tańczą prawie pół szkoły. **GB**

Jubileusz 80-lecia Azotów

Nad kołyską polskiej chemii

Tarnowskie Azoty są w czołówce polskiej chemii – obchody jubileuszu zakładu są na miarę pozycji lidera.

W Mościcach 8 września odbył się Wielki Piknik Rodzinny z okazji 80-lecia Zakładów Azotowych. Przygotowano wiele atrakcji, zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Dla najmłodszych zorganizowano konkursy i zawody z nagrodami, były też dmuchane zamki, zjeżdżalnie, wioska słowiańska oraz prezentacja bitew wczesnośredniowiecznych wojów. – Przyjechałem tu z dziećmi i to, co zobaczyliśmy, przerosło nasze oczekiwania – mówi Tadeusz Gancarz z Azotowej spółki Koltar. Dorosli mieli okazję posłuchać Andrzeja Pasiecznego czy Maanamu. Były też odznaczenia i uhonorowanie pracowników z najdłuższym stażem. – W swojej 80-letniej historii Zakłady Azotowe miały szczęście do dobrych i oddanych pracowników, którym powodzenie firmy oraz jej dobra kondycja i przyszłość zawsze leżały na sercu – mówił Jarosław Wita, prezes Azotów. – To właśnie dzięki takim pracownikom, ich zaangażowaniu, przedsiębior-



stwo osiągnęło obecny poziom jednego z liderów polskiej chemii, będąc chlubną wizytówką miasta i regionu – dodał prezes.

Były więc jubileuszowy tort i tradycyjne odśpiewanie przez wszystkich „Sto lat” (choć, jak zauważył prowadzący imprezę Piotr Bałtroczyk, życzenia stu lat, gdy jubilat kończy wła-

Nad urodzinami Azotów unosił się przyjacielski smok, a nie złowrogi smog

śnie osiemdziesiąt, nie są zbyt wygórowane).

Urodzinowy piknik rozpoczął obchody jubileuszu Azotów. Przez cały wrzesień odbywają się imprezy sportowe, na październik zaplanowane panel dyskusyjny, konferencję naukową oraz oficjalną galę połączoną z wręczeniem odznaczeń państwowych. **JS**

Diecezjalna pielgrzymka trzeźwościowa do Szczepanowa

Promilom stop

Wynagrodzenie za grzechy pijaństwa oraz modlitwa o trzeźwość to główne cele diecezjalnej pielgrzymki do Szczepanowa.

Już po raz 27. odbędzie się pielgrzymka do miejsca urodzin i kultu św. Stanisława BM, patrona trzeźwości i obrońcy ładu moralnego. Każdego roku uczestniczy w niej ponad 1000 pątników.

Wielu mających problem z alkoholem może podźwignąć modlitwa i pomocna dłoń innych

– Do sanktuarium przybywają nie tylko byli alkoholicy i ich najbliżsi, ale również rodziny osób wciąż uzależnionych, terapeuci, wolontariusze i wszyscy, którym na sercu leży trzeźwość społeczeństwa – wymienia ks. Zbigniew Guzy, diecezjalny duszpasterz trzeźwości. Pątnicy będą się mo-

dlić o trzeźwość oraz wynagradzać Panu Bogu za grzechy pijaństwa.

Pielgrzymka rozpocznie się 29 września o godz. 18.00 mityngiem otwartym dla grup trzeźwościowych. Najważniejsze punkty drugiego dnia pielgrzymki to o godz. 15.00 Droga Krzyżowa i o godz. 15.30 Msza św. **JS**



W dzisiejszym świecie,
rozkrzyczanym,
porażonym kłamstwem
i demagogią,
ludzie

ze strefy ciszy –
widzący głos Boga
– mogą być wezwaniem
do rachunku sumienia.

tekst i zdjęcia
JOANNA SADOWSKA

Są radości, szczerze okazują swoje uczucia. Potrafią być wdzięczni za to, że się z nimi jest. Szczególną wdzięczność kierują do kapłanów za ich posługę.

W naszej diecezji duszpasterstwo osób głuchoniemych sięga XIX wieku. Uważliwi na nie już biskup Grzegorz Ziegler (1822–1827). W tarnowskim seminarium duchownym – w ramach formacji kleryków

– stosunkowo wcześniej przygotowywano ich do pracy z osobami głuchymi czy niedosłyszącymi. Kapłanów wysyłało na specjalne kursy do Panewnika w Katowicach. Dzięki tym kursom, w latach 50. ubiegłego wieku, w Kościele tarnowskim zaczęły się pojawiać Msze św. z „miganań” liturgią, w niektórych dekanatach także podobne nabożeństwa w Adwentu i Wielkim Poście.

Migać myśli

Nestorem duszpasterstwa niesłyszących w naszej diecezji jest ks. prał. Adam Nowak. Dzięki niemu powstały duszpasterstwa w każdym mieście powiatowym. Obecnie w diecezji istnieje sześć okręgów pastoralnej troski: Bochnia, Brzesko, Dębica, Mielec, Tarnów, Nowy Sącz. Posługują tam kapłani znający język migowy. – W seminarium, od II roku staramy się zainteresować

kleryków kwestią osób niesłyszących – mówi ks. Piotr Grzanka, diecezjalny duszpasterz głuchoniemych. – Obecnie na każdym roczniku jest kilku kleryków, którzy przygotowują się do tej posługi

Ks. Grzanka podkreśla, że duszpasterz niedosłyszących musi umieć pomagać tym ludziom w zrozumieniu prawdy wiary i ułatwieniu im spotkania z Bogiem. Nie jest prosto wskazywać drogę do Pana Boga w języku migowym. Choćby dlatego, że świat ciszy ma ograniczony zasób słownictwa. Sam język nie jest trudny, składa się jedynie z 300 znaków. Ale to nie ułatwia rozmowy. Słowa-znaki przez swe ukonkretnienie nie bardzo nadają się do wyrażania pojęć abstrakcyjnych. Poza tym słyszący, pragnący rozmawiać w języku migowym, musi przestawić się na nieco inny tryb konstruowania

zdań: najważniejsze znajduje się na samym początku (zwykle jest to jeden wyraz) – dopiero za tym następuje cała reszta. Wymaga to przesterowania myślenia i ciągłej czujności. – Po pewnej praktyce człowiek przestaje myśleć, jak ma mignąć, tylko miga to, co pomyślał. I to jest pierwszy krok do lepszego przekazu wiary – twierdzi ks. Grzanka.

Patrzyć i być

Dzięki duszpasterstwu osoby niesłyszące mogą uczestniczyć we Mszy św., owocnie przyjmować sakramenty, przeżywać razem spotkania opłatkowe, pielgrzymki (np. do Częstochowy, Kalkowa) czy wycieczki na szlaku. – Głuchoniemi świat odbierają jedynie oczami – to oznacza, że w dwójnasób przeżywają każdy wyjazd w plener – mówi Dorota Budzyńska, kierownik tereno-

Po wyjściu z kościoła głuchoniemi znajdują czas na towarzyską pogawędkę



osób głuchoniemych

Świecie ciszy

wego ośrodka Polskiego Związku Głuchych w Tarnowie. Co roku, w pierwszą sobotę października niesłyszący pielgrzymują do Zabawy, aby podziękować Bogu za opiekę i prosić o dalszą pomoc. Budzyńska dodaje, że ludzie ze strefy ciszy lubią się spotykać i rozmawiać. Czasami jest to dla nich jedyna okazja do wymiany myśli. Bardzo też przywiązują się wzajemnie do siebie, do drugiego człowieka, szczególnie do kapłanów, którzy z nimi pracują. – Niesamowicie przeżywają, gdy ksiądz przechodzi na inną parafię albo wyjeżdża z diecezji. Czują się wtedy opuszczeni, jakby pozostawieni samym sobie – zauważa pani kierownik.

Wygrywają swe talenty

Osoby głuche są bardzo radosne, otwarte na świat i drugiego człowieka. Pomimo niedowładu jednego ze zmysłów wspaniale potrafią rozwijać swoje umiejętności i talenty. Chętnie malują i rysują, rzeźbią w drewnie, a także uprawiają sporty. Ba, głuchoniemi nawet koncertują. 8 września, w Mielcu, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Innowacyjności zorganizowało happening pt. „Bez dźwięku nie ma ciszy”. Najciekawszym punktem imprezy był koncert bębnowy w wykonaniu głuchoniemych. Są oni poniekąd wręcz predestynowani do uprawiania tego rodzaju muzyki, albowiem w większym stopniu niż słyszący odbierają wibracje i rytm czują całym ciałem.

Nie migaj się – przyjdź!

Głuchym nie brakuje problemów. Takich samych, z jakimi zmagają się każdy słyszący, a także tych, które wynikają z ich niepełnosprawności. Osoby, które choć trochę słyszą, jakoś sobie radzą z komunikacją. Pozostali w zasadzie zawsze muszą



mieć tłumacza. I tu zaczynają się problemy, bo nie ma aż tyle osób w Związku Głuchych znających naprawdę dobrze język migowy. Niesłyszący mają więc problemy z wizytą u lekarza, załatwieniem zwyczajnych spraw w urzędach. Urzędnicy rzadko

godzą się na konwersację na papierze, zasłaniając się brakiem czasu. Często też „obsługują penenta”, nie patrząc na niego, i tu osoby niesłyszące, które potrafią czytać z ruchu warg, znowu mają problem. – Mnie najbardziej brakuje tłumacza na wywiadówkach w szkole – zwierza się Teresa Zych, słabosłysząca. Jej dzieci, również słabosłyszące, chodzą do zwyczajnej szkoły. Problem małej liczby tłumaczy mógłby być częściowo rozwiązany dzięki wolontariuszom. – Jesteśmy bardzo otwarci na takich ludzi – mówi ks. Piotr Grzanka. Zdarzają się osoby, które przychodzą na Mszę św. dla osób głuchoniemych i chcą uczyć się języka migowego – dodaje. Mogą to uczynić w terenowych ośrodkach PZG. Tam również powinni zgłaszać się wszyscy, którzy w sposób fachowy pragną nieść różnoraką po-

Ks. Krzysztof Chaim przy współpracy z Dorotą Budzyńską przekazuje wiernym treść listu pasterskiego biskupa

moc niesłyszącym – dodaje duszpasterz.

Jezus, który uzdrowił głuchoniemego, na pewno wynagrodzi wszystkim pomagającym na co dzień osobom dźwigającym ten krzyż. Zresztą samo przebywanie wśród niesłyszących jest już pewną nagrodą. Choćby dlatego, że uczy docenić dar mówienia i słuchania. W dzisiejszym świecie, rozkrzyczanym, żonglującym kłamstwem i demagogią, ludzie ze strefy ciszy mogą być wezwaniem do rachunku sumienia. ■

GŁOS WDZIĘCZNOŚCI

MARIA CEBULA

Jestem wdzięczna, że ksiądz i klerycy pomagają nam w zrozumieniu prawd wiary, a Msza św. staje się bardziej swoja, bliższa. Przed laty były trudności ze spowiedzią dla takich osób jak my, najczęściej nasze grzechy pisaliśmy na kartkach. Teraz możemy się spowiadać w języku migowych, co jest dla mnie wielkim ułatwieniem. Ważne są też pielgrzymki, w których uczestniczę, kiedy tylko mogę.



RYSZARD LATOS

Duszpasterstwo jest dla mnie okazją do spotkania z drugim człowiekiem, podyskutowania na sprawy blahe i te ważniejsze, dotyczące Boga i religii. Bardzo przeżywam każde spotkanie, staram się też jeździć na wszystkie pielgrzymki. W życiu codziennym pomaga mi dorosły syn, który jest moim tłumaczem.



STANISŁAWA STANEK

Jestem szczęśliwa, że istnieje duszpasterstwo i związek głuchych. To dla mnie drugi dom. W życiu nie jest mi łatwo, bo jestem wdową. Pomagają mi moje dzieci. Największe oparcie mam w Bogu.



MOIM ZDANIEM

KS. PRAŁ. ADAM NOWAK

prekursor i nestor duszpasterstwa osób głuchoniemych w diecezji tarnowskiej

Od kilkudziesięciu lat spotykam się z głuchymi. Do dziś, mimo że jestem na emeryturze, wielu z nich mnie odwiedza. Religijność tych ludzi jest bardzo żywa i autentyczna, jak u chrześcijan w pierwszych wiekach. Ujmuję mnie w nich ogromna szczerość i wielka życzliwość dla kapłana, który jest dla nich wielkim autorytetem i prawdziwym drugim Chrystusem. Z jednej strony rodzi to ogromną odpowiedzialność za każde słowo-mig, ale niesie też nadzieję, że można tu wiele zdziałać.



Turyści i pątnicy

Magnes świętości

Mimo że sezon wakacyjny zakończy się dopiero za tydzień, już wiadomo, że w regionie był on udany. Głównie za sprawą świętych – osób i miejsc.

Od kilku lat systematycznie rośnie liczba osób odwiedzających region tarnowski. Trudno oszacować, ilu Polaków odwiedza te tereny, gdyż najczęściej sami organizują sobie pobyt. – Do nas zgłaszają się cudzoziemcy – wyjaśnia Marcin Pałach, dyrektor Tarnowskiego Centrum Informacji Turystycznej. Największą grupę stanowią Niemcy, Brytyjczycy i Węgrzy. Przyjeżdżają również Belgowie, Włosi i Holendrzy. – Są to osoby, które podróżując po Polsce, w Tarnowie spędzają kilka godzin albo zatrzymują się tu na jeden, dwa dni – dodaje M. Pałach. Najczęściej zwiedzają tarnowską Starówkę, wystawę bemowską w ratuszu oraz wędrują szlakiem żydowskim. W regionie turyści zaglądają do Ciężkowic, Zalipia, kopalni soli w Boch-

ni. Chętnie też jadą do Lipnicy Murowanej, która powoli staje się turystycznym zagłębiem. – Z Lipnicy pochodzi dwóch świętych i jedna błogosławiona, którzy jak magnes przyciągają turystów – dodaje dyrektor TCIT. Jak co roku, wiele osób nawiedziło nasze sanktuaria. Najwięcej przybyło do Tuchowa, dużo, bo około 20 tys. wiernych, pielgrzymowało do sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Tarnowie. Wielu nawiedziło Odporyszów i Szczepanów. – Wzrasta u nas liczba niedzielnych rodzinnych pielgrzymek – dodaje ks. Adam Mardeusz, proboszcz z Okulic.

Z roku na rok atrakcji turystycznych przybywa. W przyszłym sezonie w Tarnowie nowością mają być przejażdżki bryczką po starym mieście oraz wycieczki po Mościcach.

JS

Eugenio Galli z Włoch co roku przyjeżdża do Tarnowa. W tym roku odwiedził również Zalipie

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



nad tym, że w ludzkim sercu działa mechanizm wyboru według zasady „albo, albo”. Jezus uczy: „Zaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie”. Jakie więc wartości uzyskują priorytety w naszym sercu? Wybór należy do nas. Przypomina zaś poeta: „Jedno wiem i innych objawień nie potrzeba oczom i uszom. Uczyniwszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę”. Oby zawsze to, co podoba się Bogu. Albo, albo.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Fabryka snów na jawie

Hollywood bis

Polskie Hollywood ma wręcz filmową zdolność teleportacji. Rok temu było jeszcze w Nowym Sączu, a w czerwcu „przeniosło się” na Mazowsze.

Na początku roku informowano o planach wybudowania przy Wyższej Szkole Biznesu w Nowym Sączu, kosztem 130 mln euro, miasteczka multimedialnego, ze studiami filmowymi, a zarazem pełnym zapleczem firm o nowoczesnych technologiach. Nieoficjalnie mówiono, że projekt ma poparcie w Warszawie. Minęło kilka miesięcy i okazało się, że ministrowie podpisali porozumienie, że za 100 mln euro „polskie Hollywood” powsta-



GRZEGORZ BROZEK

Czy zamiast kazimierzowskiego zamku wizytówką miasta zostanie kiedyś studio filmowe?

nie w Nowym, ale Mieście nad Pilicą. Amerykanie mają jeden, to my możemy mieć dwa. JP

Kościół Domowy na dwóch kółkach

Zdziesiątkowani pielgrzymi

Mimo deszczu i zimna dziesięć osób podjęło wyzwanie i wzięło udział w V rowerowej pielgrzymce do sanktuarium w Odporyszowie.

Pielgrzymka odbyła się 9 września. Organizatorzy – Kręgi Domowego Kościoła z Tarnowa Mościc – spodziewali się większej liczby pątników. – Wydrukowaliśmy ponad 400 plaketek dla potencjalnych uczestników, ale chyba rzeczywistość przesadziliśmy – uśmiechali się pomysłodawcy. Gdyby nie pogoda, pielgrzymów na pewno byłoby więcej. Za każdym razem jecha-

ło kilkadziesiąt osób, nie tylko z kręgów oazowych. – Od początku podobał nam się pomysł rodzinno-rowerowego pielgrzymowania do Maryi – mówią Urszula i Wojciech Piskorscy z Tarnowa. – Właśnie podczas jednej z nich zachęcono nas do włączenia się w Domowy Kościół i tak trwamy w nim od kilku lat – dodają. Pielgrzymka to nie tylko okazja do poznania ruchu oazowego.

– To czas, kiedy w sposób szczególny dziękujemy Bogu za wakacyjny odpoczynek oraz prosimy o dobry rok szkolny dla naszych dzieci – wyjaśnia Tomasz Wójcik, współorganizator. JS

Pielgrzymka rozpoczęła się modlitwą, którą poprowadził ks. Robert Duda towarzyszący pątnikoma



JOANNA SADOWSKA

Ruch Światło–Życie

Oazowe źródło



GRZEGORZ BROŻEK

Pod hasłem „Idźcie i głoscie” rozpoczął się nowy rok pracy w Ruchu Światło–Życie.

W diecezji do Ruchu należy około 1,5 tys. młodych ludzi. Kilkuset z nich uczestniczyło 8 września w oazowym dniu wspólnoty w Zabawie. – Realizacji hasła roku będzie sprzyjać praca powołanej do życia Diakonii Ewangelizacji, która ma plan prowadzenia intensywnych rekolekcji ewangelizacyjnych w parafiach – mówi ks. Paweł Płatek, nowy moderator Ruchu w diecezji. Rekolekcje są także okazją pozyskania przez oazę nowych członków. – Warto być w oazie. Wciągnęłam się w Ruch 4 lata temu. Dla mnie to najlepsza religijna oferta: jest konkretny program, przechodząc kolejne kroki, stopniowo wchodzi się w to, co jest istotą życia chrześcijańskiego – mówi 17-letnia Kasia Gubernat z Tarnowa. Kasia Balcerek na oazie w tym roku była pierwszy raz. – Na początku z własną dużą energią czułam się tam trochę nieswojo. Jednak są zasady, wysoki poziom dyscypliny, który sprzyja wyciszeniu, będącemu ważnym elementem pracy nad sobą – wyznaje. Formacja wymaga całorocznej pracy. Obie Katarzyny nie mają możliwości prowadzenia jej w swoich parafiach. Na cotygodniowe spotkania dojeżdżają do sąsiedniej wspólnoty. – Tam, gdzie jest kapłan związany z Ruchem, oaza się rozwija. Kiedy księdza zabraknie, często wiednie. Ale naprawdę każdy kapłan może pomóc młodemu człowiekowi, który wszedł na drogę formacji Ruchu – przekonuje ks. Płatek.

GB

Młodzieżowe Centrum Wolontariatu

Warto być dobrym

Sądeckie Młodzieżowe Centrum Wolontariatu nawet specjalnie się nie promuje, a i tak ma kilkaset młodych ludzi, którzy idą z pomocą tam, gdzie jej trzeba.

– Potrzeba robienia dobra jest w każdym z nas. U młodych w wieku nastoletnim jest też chęć sprawdzenia swoich sił i umiejętności – mówi Marcin Kałużny, prezes Stowarzyszenia „Sursum Corda”, przy którym od 5 lat działa MCW. Na brak młodzieży chętnej do pracy wolontaryjnej nie narzeka. – W Nowym Sączu mamy 100 wolontariuszy ze szkół, poza miastem prawie 200 – dodaje Halina Rams, koordynator MCW. 7 września Centrum rozpoczęło kolejny rok pracy. Jola Nowak z Jamnicy jest wolontariuszą 4. rok. – Od trzech lat chodzę do przedszkola i pomagam zajmować się dziećmi. Kocham dzieci i bardzo cieszy mnie to zajęcie – mówi. Basia Wnęk z sądeckiego I LO przez ostatni rok regularnie odwiedzała rodzinny dom dziecka. – Moja praca to trochę zabawy i pomoc w odrabianiu lekcji – opisuje. Każdy z wolontariuszy swemu zajęciu poświę-



GRZEGORZ BROŻEK

ca minimum 2 godziny tygodniowo, do tego dochodzi udział w szkoleniach i warsztatach. – Wszyscy mówią, że warto robić coś poza szkołą, bo nikt nie żyje sam dla siebie – podkreśla Halina Rams. Bartek Pasoń z Chełmca cały rok dojeżdżał do Mszany Dolnej do ośrodka opiekuńczego, w którym przebywa tzw. młodzież trudna. – Chętnie to robię, bo być może gdyby moje życie potoczyło się inaczej,

Wolontariusze przekonują, że warto być dobrym. Z lewej Bartek Pasoń

to mógłbym być na ich miejscu. Chęć być z nimi, swoją obecnością dać świadectwo, że warto w życiu być dobrym – wyznaje. Zdaniem pedagoga Sabiny Wiktor, bycie dobrym to kwestia wyboru, ale i wychowania. – Wartości takie jak chęć pomocy innym młodzi wynoszą głównie z domu – zauważa. Młodzi wolontariusze są ambasadorami wartości rodziny.

GB

■ R E K L A M A ■



Licencjonowany producent najwyższej jakości odzieży z dzianiny POLARTEC®

zaprasza na zakupy do swojego sklepu firmowego

w Łomnicy Zdroju k. Piwnicznej Zdroju

sklep czynny: pon.–pt. 9.00–17.00, sob. 9.00–14.00, w niedzielę – nieczynny



PROWADZIMY TAKŻE SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ!

tel./fax 018 44 64 015

e-mail: biuro@ultrak.com.pl
www.ultrak.com.pl

- POLARY
- KAMIZELE ■ KOSZULKI
- SPODNIE ■ CZAPKI

Duży wybór fasonów i kolorów, wszystkie rozmiary, możliwość uszycia odzieży na miarę, także na nietypową sylwetkę.

POLARTEC® to dzianina na miarę XXI wieku. Mimo niewielkiej wagi tworzy doskonałą izolację termiczną przy jednoczesnym zapewnieniu swobodnej cyrkulacji powietrza. Jest niezwykle trwała, nie rozciąga się, nie pillinguje, jest odporna nawet na wielokrotne pranie mechaniczne.

PANORAMA PARAFII

Nowy Sącz-Biegonice. Parafia pw. św. Wawrzyńca

Kwitnące winograpy

Miejscowość, znajdująca się między Starym a Nowym Sączem, jest w mieście i poza miastem. Na lokalizacyjnej giełdzie takie położenie mogłoby mieć najwyższe notowania, gdyby nie giełda samochodowa, która upodobała sobie Biegonice.

Do parafii trafiłem sobotnim popołudniem, czyli w porze, gdy nowożeńcy zwykle zawiązują swe szczęście i obwieszczają je światu. Obszerny przykościelny parking zapelniony obszernymi autami. Huczą organy, drżą świece na ołtarzu, stary kościelny przemierza prezbiterium krokiem, który czas wydestylował z emocji i pośpiechu. Proboszcz skończył dyżur w konfesjonale i czeka w zakrytej, by pomóc w rozdaniu Komunii św.; niebiańskim chlebem Kościół karmi zawsze wchodzących na nową drogę życia. – Teraz te drogi są dalekie. Ci małżonkowie przyjechali na ślub z zagranicy. I wnet po weselu znów wyjadą. Takie

mamy czasy – wzdycha biegonicki wódarz.

Szczep matki Kingi

Miejscowość jest dostojna wiekiem. Około tysiąca lat temu na tutejszej Winnej Górze stał gród z podegrodziem – zarysem wioski. Wino przyniosło do nas chrześcijaństwo. Biegonicki szczep sadziła osobiście św. Kinga, który ufundowała w tu modrzewiowy kościół i uposażyla go w szaty liturgiczne własnoręcznie wykonane. Za oficjalną datę powstania parafii przyjmuje się 1269 r. Historia nie zawsze biegła w Biegonicach spokojnym trybem; miejscowość dręczyły zarazy, pożary, najeźdźcy. Obecnie liczy ona 1950 ludzi. Sporo pracy dają im nowosądeckie zakłady; ostatni Mohikanie rolnictwa uprawiają jeszcze pola (ongis słynną była biegonicka kapusta). Ale około 250 ludzi przebywa na emigracji zarobkowej

Ewangelizacja bez granic

W Biegonicach kwitną winograpy wiary.



ZDJĘCIA XAT

Działa tu wiele grup apostołskich, jak choćby: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Caritas, TP WSD, 22 róże różańcowe. Miejscowa Szkoła Nowej Ewangelizacji, pod wodzą proboszcza, przekracza granice parafii, a nawet diecezji. Znakiem żywotności wiary jest także wielka ofiarność ludzi. Parafianie dbają o świątynię. Teraz kończą budowę kaplicy na cmentarzu.

Biegonicka Pani

Rdzeniem religijności miejscowych ludzi jest kult św. Wawrzyńca, ale przede wszystkim Matki Bożej w Jej tutejszym łaskami słynącym wizerunku. W 1628 r. Biegonicka Pani przeżyła, z niewielkim uszczerbkiem, pożar kościoła. Cały czas czuwa nad swymi dziećmi, gasi zarzewia zła, roznieca i podtrzymuje żar miłości Boga i ludzi.

XAT



KS. PRAŁ. JÓZEF AŁAS

Ur. 6 II 1940 r. w Tymbarku. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1966. Posługiwał w Ptaszkowej, Żegocinie, Kamienicy, Bieczu. Od 1980 r. jest proboszczem w Nowym Sączu-Biegonicach. W duszpasterstwie pomaga mu ks. Stanisław Goryl, wikariusz. Ks. Ałas jest wicedziekanem starsządeckiego dekanatu.

Parafialna świątynia w tym roku świętuje jubileusz stulecia powstania

Poniżej z lewej: Kościół, w którym króluje Biegonicka Pani, w latach 1989–1995 przeszedł gruntowaną renowację

ZDANIEM PROBOSZCZA

Podstawą duszpasterstwa jest harmonijna współpraca księży pracujących w danej parafii, dobre relacje między proboszczem i wikariuszami. To znak autentyczności posługi i warunek jej owocności. Nasi ludzie są pobożni i ofiarni. Pewnym wyzwaniem są zagrożenia, jakie niesie emigracja zarobkowa. Musimy się też mierzyć z problemem działającej na terenie parafii giełdy samochodowej. Ow ten handel niedzielny dla niektórych, zwłaszcza młodych, bywa atrakcyjniejszy niż nawiedzenie kościoła. Chciałbym młodzież bardziej związać z parafią, może utworzyć KSM. Nie jest to proste, bo brak miejscowego gimnazjum utrudnia kontakt z młodymi. Wszystkie sprawy powierzamy naszej Biegonickiej Matce. Cieszy, że Jej kult wciąż się rozwija.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 6.00, 7.30, 9.00, 10.30, 15.00.
- Codziennie: 6.00 i 17.00.
- Odpust: 10 VIII ku czci św. Wawrzyńca Męczennika.

